Rok VII. Kraków-Podgórze, Wtorek 9 Lutego 1909 Nr 31

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sytuacya w Austryi.

Z Wiednia donoszą:

Baron Bienerth był w sobotę na posłuchaniu u cesarza, gdzie zdał sprawozdanie i otrzymał dyrektywy na czas najbliższy.

Słychać, że już w następnym tygodniu przyjdzie do rekonstrukcyi gabinetu. Nie wiadomo, czy gabinet będzie wyłącznie urzędniczy, czy też wybitni mężowie z różnych stronnictw będą doń powołani.

„Neue Freie Presse" donosi z kół niemieckich, że o zwołaniu Rady państwa w ciągu 3—4 tygodni niema mowy, gdyż namiętności i rozgoryczenie w tak krótkim czasie uspokoić się nie mogą, a całe zamknięcie sesyi nie miałoby w takim razie sensu.

W kołach chrześcijańsko-społecznych zwłaszcza kładą wagę na to, aby Izbę zwołać dopiero wtedy, gdy będzie gwarancya spokojnej pracy.

„Die Zeit" podaje, że gubernator banku austro-węgierskiego dr Biliński, upatrzony jest na ministra skarbu. — Donosi również o powołaniu do gabinetu b. ministra kolei dra Derschatty.

Z kół chrześcijańsko-społecznych wysuwają jako kandydatów dra Weisskirchnera, dra Pataja i dra Fuchsa. — Gdyby Weisskirchner otrzymał tekę, to dr Ebenhoch objąłby prezydenturę Izby.

Sprawa kanałów i ubezp eczenia Krakowa przed powodzią.

Telegram „Nowin".

Wiedeń. Wskutek podniesionych na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miasta Krakowa zarzutów, że roboty wodne w obrębie miasta znajdują się ciągle jeszcze w stadyum przygotowawczym, dalej wskutek wyrażonych przez prezydenta m. Krakowa wobec ministra dla Galicyi wątpliwości co do intencyi rządu przystąpienia w r. b. do robót około **kanalizacyi Wisły w Krakowie**, uważał minister dla Galicyi za rzecz potrzebną dojść za pomocą konferencyi do stwierdzenia rzeczywistego programu robót kanalizacyjnych na r. b., tudzież do stwierdzenia, w jaki sposób (?) ma być dokonane zabezpieczenie Krakowa przed zalewem wedle gotowych już projektów technicznych. Na konferencyę tę zaprosił minister dla Galicyi ministerstwo handlu (dyrekcyę dróg wodnych), ministerstwo robót publ. i rolnictwa, prezydyum Koła polsk., dyrektora kraj. biura melioracyjnego, tudzież prezydenta m. Krakowa dra Leo, oraz upoważnił tego ostatniego do zaproszenia posłów z m. Krakowa i osób specyalnie sprawą tą się zajmujących. Konferencya ta odbędzie się w biurze ministra dla Galicyi w d. 9 lutego o g. 10 przedpoł. Z wyniku konferencyi ogłoszone będzie sprawozdanie.

Bankier narodów.

Jeden z korespondentów paryskich donosi:

„Z końcem grudnia r. z. bank francuski posiadał gotówki w złocie i w srebrze 4 miliardy, 292 miliony franków. Nigdy żaden kraj nie zdołał zgromadzić takiej ilości pieniędzy. Z powodu ogłoszenia tych liczb, mroczących swym ogromem wyobraźnię ludzką, zrobiono już różne kombinacye rachunkowe, niektóre ciekawe. Gdyby socyaliści opanowali państwo i gdyby nagromadzone w skarbie bogactwa rozdzielili pomiędzy 39 milionów Francuzów, każdy dostałby po 110 franków. Ponieważ koszta wojny współczesnej obliczają na miliard franków miesięcznie, więc Francya mogłaby toczyć walkę w ciągu czterech miesięcy i tygodnia. Tymczasem rywal Francyi, Niemcy, posiadają w Spandau tylko 500 milionów, czyli fundusz wystarczający zaledwie na 2 tygodnie wojny (owe 500 milionów pozostały z 5 ciu miliardów kontrybucyi, wymuszonej od Francyi po wojnie 1870—1871 r.). Rosya posiada zapas gotówki, wynoszący 2 miliardy 700 milionów. Anglia zaledwie 850 milionów. Ztąd jednak nie wynika, że państwo angielskie uboższe jest od francuskiego. Wielka ilość gotówki w kasie stanowi dowód nieruchliwości posiadacza. Brak mu energii, brak przedsiębiorczości. Taki właśnie zachodzi przypadek dziś we Francyi. Jest za bogata. Więc dawna jej przedsiębiorczość i obrotność słabnie. Francya coraz bardziej staje się „bankierem narodów". Wytwarza mniej, bo wystarczają jej procenty, pobierane od innych i w tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo".

Sanki krakowskie.

(Z zapisków reportera).

Kiedy już dorożka zmaltretowana jazdami po krakowskim bruku, przepojona alkoholem, z pękniętem pudłem, potrzaskanemi siedzeniami i połamanemi stopniami, kończy marny swój żywot, wtedy zaczyna się sezon sanek. Powydobywano je z wozowni, usiłowano czyścić, jednakże tyloletniego brudu osiadłego na nich, nawet Herkules, który przecież praktykował w stajni Augiasza, nie potrafiłby zmyć. Więc zadowolono się dotychczasowym ich estetycznym wyglądem i jazda na miasto.

Koń-biedak, który jakby poeta ma zasadniczo suchoty, usłyszawszy dźwięk dzwonków przy sankach, nabiera nowej tytanicznej siły i jedzie. Szarzypią okucia sanek nie tyle po śniegu ile po bruku, skrzypią rozlatujące się sanki — a on jedzie.

Pierwszy postój naturalnie przed szynczkiem na Długiej ulicy, do którego dorożkarz vel woźnica wstępuje na niebardzo wonny, ale zato bardzo dymiący i gorący jak piekło krupnik. Koń przed szynkiem czeka razem ze sankami i myśli.

Nareszcie dorożkarz wyszedł już w stanie mniej niż trzeźwym i gramoli się na kozioł. Jakaś mama chce zrobić uciechę parze złotowłosych pociech i sanki ruszają w stronę rogatki Mogilskiej. To pierwszy kurs, koń ledwo dyszy, sanki trzeszczą, ale jazda co się zowie. I krąży szereg pytań!

— Mamo, dlaczego ten koń taki chudy?

— Mamo, dlaczego te sanki takie brudne?

— Dlaczego tak dużo śniegu na ulicach?

— Dlaczego koń nie ma ani płaszcza, ani kamaszów, ani kapelusza?

Tak dalej bez końca. Nareszcie przejażdżka się skończyła, dzieci wysiadają, a na ich miejsce lokuje się dwóch złotych młodzieńców. Złotymi młodzieńcami w Krakowie są tacy, którzy ubranie mają na kredyt, długów więcej niż włosów na głowie, a w kieszeni zamiast złota miedź.

— Sanka: „Jechaj" prędzej!

I sanka wpada w ferwor, zachęcona nadzieją otrzymania sutego nawódka (nie „napiwka"). Jak w furyi pędzi bez opamiętania, potrącając o latarnie i przechodniów, nie zważając na dzwonek tramwaju elektrycznego. W sankach zaś rozmowa na temat, dlaczego sanki nie mają gum.

— Wtedy to byłaby jazda — wzdycha jeden ze złotych młodzieńców.

Cel przejażdżki. Woźnica staje i pospiesza na filiżankę krupniku. Sanki znów czekają pod szynkiem. To drugi dłuższy postój.

Znów jakiś „gość" się zjawił. Tym razem cała familia złożona z matki trzech córek i trzech konkurentów w cudowny sposób mieści się w sance, jak gdyby to nie sanka była, a arka Noego, czy przedpotopowa landara. Rzecz dzieje się na Rynku, a woźnica ma jechać do mostu Podgórskiego. Koń ugina się pod brzemieniem takiego ciężaru, sama mama bowiem waży blisko dwieście funtów żywej wagi, a córeczki i konkurenci razem? Sanki zaczynają trzeszczeć w sposób budzący obawy. Jednakże usiłują one ocalić swój honor i starają się nie rozlecieć w kawałki za pierwszym „gościnnym występem" w nowym sezonie. Nareszcie po długich a ciężkich cierpieniach dojechano przed most. Rodzina wysiada, a konkurenci między sobą składają się na opłacenie przejażdżki tak „drogich" ciężarów. Po półgodzinnej sprzeczce, w której bierze udział i mama, a która wywołała na trotuar mieszkańców kilkudziesięciu kamienic — woźnica zostaje zaspokojony i odjeżdża do miasta.

Wieczór. Dużemi, białemi płatami zaczyna padać śnieg i układa się w równe, miękkie płaszczyzny. Sanki po dziesiątym „kursie", a dwunastu krupnikach wypitych przez woźnicę, powracają do domu. Koń śpi i bezwolnie, mechanicznie idzie naprzód, sanki drzemią, a woźnica chrapie w niebogłosy i ma uduchowiony wyraz „twarzy". Śni mu się bowiem całe morze gorącego krupniku, po którem pływa milion „salzstangli" i kiełbas „na widelec".

Nazajutrz... roztop. Nic więc z sanny. I sanki znów znikają w wozowni, a na plan pierwszy znów wychodzą roztrzęsione wehikuły, fiakrami popularnie zwane. Ot, takie to życie!

Sprawa Aziewa i Łopuchina.

Dzienniki rosyjskie, odkąd rząd rosyjski z konieczności cofnął zakaz pisania o sprawie Aziewa, przepełnione są artykułami i rewelacyami na ten temat. Sprawa ta rozmamiętnia umysły. I nic dziwnego, bo fakt, że **głównemi działaniami partyi socyalno-rewolucyjnej** kierował **szpieg i prowokator**, że kierował niemi przez **kilka lat**, jest czemś niesłychanem.

W Dumie, jak wiadomo, grupa socyalistów wniosła w sprawie Aziewa interpelacyę do rządu. Partya październikowców sprzeciwiła się jednak **nagłości**. Październikowiec v. **Anrep** tak atakował socyalistów, a bronił rządu:

„Gdyby tę interpelacyę zwrócić pod adresem socyalistów-rewolucyonistów, to nagłość jej nie ulegałaby żadnej wątpliwości. Partya socyalno-rewolucyjna poniosłaby ogromną porażkę. Nie wiem bowiem, jakimi sposobami, jakimi dowodami możnaby obronić partyę socyalistów-rewolucyonistów, która przez lat tyle była tak ślepą, że za swego przywódcę miała zdrajcę. (Oklaski w centrum i na prawicy)".

„Nowoje Wremia" przynosi szereg szczegółów o rewolucyoniście-szpiegu. Oto główne ustępy:

„Wysoki, tęgi brunet, typu kałmuckiego, krótko ostrzyżony, o twarzy spokojnej, z szerokim nosem, zwisającą wargą dolną i cokolwiek odstającemi uszami — takim był Aziew, jeden z głównych przywódców organizacyi bojowej centralnego komitetu partyi socyalno-rewolucyjnej i ajent policyi tajnej. Wyglądał na 38 lat. Na pierwszy rzut oka nie można było poznać w nim **żyda** i sam on starał się ukryć swą narodowość. — Ubierał się zawsze wykwintnie, często widywano go na dworcu finlandzkim w białym stroju tennisowym. Aziew mieszkał spokojnie w Petersburgu, pomimo, że od r. 1902 odgrywał ważną rolę w organizacyi bojowej. Nie dawniej, jak w r. z. w lecie Aziew sam i w towarzystwie ukazywał się w „Buffie", w „Farsie" i innych ogrodach, zachowywał się bardzo swobodnie i widocznie nie krępował się wydatkami.

„Aziew zażywał jednakowej powagi w Petersburgu i za granicą i troskliwie starał się nie wypuszczać z rąk swoich nici zamierzeń rewolucyjnych. Człowiek o silnej woli, umiał podbijać otaczających, ważył każde słowo swoje, na naradach mówił mało i zawsze wypowiadał swe zdanie ostatni. W latach: 1905, 1906 i 1907 Aziew brał najżywszy udział we wszystkich najgłówniejszych wypadkach rewolucyjnych. Był stanowczo „w kursie" wszystkiego, poczynając od najważniejszych faktów, jak bunt w Sweaborgu i Kronsztadzie, a nawet powstanie zbrojne w Moskwie, wiedział o

---

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o lekarzu i kufrze okrętowym.

19 (Ciąg dalszy).

Czekał pół godziny blisko, zaglądał w twarz każdemu przechodniowi; obszedł nawet wszystkie sąsiednie zakątki bulwaru, okrążył cały ogród; lecz nigdzie nie było ani śladu pięknej hrabiny dla otwartych ramion Silasa. W końcu z wielkim żalem postanowił wrócić do domu. Na drodze przypomniał sobie słowa wyrzeczone przez Madame Zéphyrine w rozmowie z owym płowowłosym młodzieńcem i ogarnęło go uczucie przykrego zawodu.

— Zdaje się — pomyślał — że wszyscy muszą okłamywać naszego stróża.

Zadzwonił, brama uchyliła się nieco, a stróż w nocnym stroju wyszedł i ofiarował mu światło.

— Czy już poszedł? — zapytał stróż.

— Kto taki poszedł? — zapytał ze swej strony Silas nieco surowo, albowiem był rozdrażniony niepowodzeniem.

— Nie zauważyłem, czy wyszedł — mówił dalej odźwierny — lecz przypuszczam, że mu pan zapłacił. Nie chcemy mieć w tym domu ludzi, którzy nie uiszczają się z swych zobowiązań.

— Co u licha wygadujesz? — zapytał Silas gniewnie. — Nie rozumiem ani słowa z tej paplaniny.

— Mówię o tym niskim, płowym młodzieńcu, który przyszedł odebrać swoją należytość od pana — odrzekł tamten. — O kimże innym miałbym mówić, skoro wyraźnie zakazał mi pan puszczać do siebie kogokolwiek innego.

— Ależ, mój Boże, przecież chyba nie przyszedł — odburknął Silas.

— Myślę, co przyszedł — odrzekł odźwierny, wydymając językiem prawy policzek z miną zupełnie łotrowską.

— Bezczelny z was łotr — krzyknął Silas, ale zrozumiawszy, że przecież w tem musi być coś, odwrócił się i począł biedz na górę.

— A światła to pan nie potrzebuje? — wołał za nim odźwierny.

Lecz Silas biegł tem szybciej i nie stanął, póki nie znalazł się na siódmym korytarzyku i nie zobaczył drzwi swojego pokoiku. Tu zatrzymał się na chwilę, żeby tchu nabrać, a tymczasem ogarnęły go już najgorsze przeczucia tak, że bał się niemal wejść do pokoju.

Kiedy jednak w końcu wszedł, doznał wielkiej ulgi, albowiem w pokoju było ciemno i pusto. Odetchnął z całych piersi. Oto więc był już u siebie, cały i nienaruszony; zaklinał się w duchu, że schadzka ta nocna będzie już ostatniem jego szaleństwem. Zapałki leżały na stoliku obok łóżka, poszedł więc po omacku w tym kierunku. Idąc, nie mógł się opędzić obawom, które na nowo poczęły nim wstrząsać, a kiedy wreszcie, potknąwszy się o jakiś przedmiot, odkrył, że to było tylko krzesło, doznał niesłychanej ulgi. W końcu otarł się o parawan stojący przed łóżkiem. Z położenia okna wnosił, że znajduje się na dalszym końcu łóżka i że trzeba mu iść tylko wzdłuż krawędzi, żeby wreszcie dostać się do wzmiankowanego stolika.

Opuścił rękę na łóżko, atoli to, czego się dotknął, nie było samą tylko kołdrą — lecz pod nią można było rozpoznać dotykiem coś nakształt konturu ludzkiej nogi. Silas cofnął rękę i przez chwilę stał w osłupieniu zupełnem.

— Co to może znaczyć, co? — myślał w duchu.

Nadstawił uszu, lecz nie mógł pochwycić szmeru oddechu. Na nowo więc, z wielkim wysiłkiem przyłożył koniec palca do miejsca, którego się przedtem był dotknął; lecz tym razem odskoczył o pół łokcia i, zdjęty wielką grozą, począł drżeć na całem ciele. W łóżku coś leżało. Co to było, nie wiedział, lecz widocznie coś było.

Upłynęło sporo chwil, zanim mógł ruszyć się z miejsca. Potem, pchnięty siłą wewnętrzną, rzucił się na zapałki i, odwróciwszy się do łóżka tyłem, zapalił świecę. Skoro tylko płomyk buchnął, Silas odwrócił się i spojrzał na to, czego tak bardzo nie chciał widzieć. Zaprawdę, najgorsze przeczucie się sprawdziło. Kołdra starannie była pociągnięta aż na brzeg poduszki, lecz miała wyraźnie zarysowane na sobie kontury nieruchomego ciała ludzkiego; a kiedy rzucił się naprzód i uchylił kołdry, ujrzał płowowłosego młodzieńca, którego był widział na balu Bulliera, a który teraz leżał z szeroko rozwartemi oczyma, z twarzą nabrzękłą i zczerniałą; z nosa sączył się wąski strumyczek krwi.

Silas wydał z siebie długi, przeciągły jęk, upuścił świecę i padł na kolana. (C. d. n.).

wszystkiem zawczasu i skierowywał podwładnych swych z organizacyi bojowej na właściwe miejsca".

Bakaj.

Warto też przypatrzeć się sylwetce drugiego na kilka zawodów szpiega policyjnego, a potem rewolucyonisty **Bakaja** (który ma jako świadek figurować w procesie Janiny Borowskiej). „Nowoje Wremia" tak przedstawia **Bakaja**:

„Bakaj, izraelita rodem z Ekaterynosławia, był **felczerem** w szpitalu ziemstwa. Aresztowany 1900 r. za działalność rewolucyjną, przyznał się do wszystkiego i podjął się „zdradzać" towarzyszy, czyli zostać ajentem tajnym. Przesłużył w policyi tajnej dwa czy trzy lata, przyczem oddał nielada usługi w śledztwach politycznych na południu Rosyi. Bakaj był z przekonania krańcowym socyalistą rewolucyjnym i miał styczność z wielu członkami komitetu centralnego tej partyi. Polował on swego czasu na **Gierszuniego**, pragnąc otrzymać przeznaczoną za jego schwytanie wysoką nagrodę. Na działalność Bakaja zwrócił uwagę głośny Sergiusz Zubatow, który umyślnie przyjechał do Ekaterynosławia, aby się z nim zaznajomić. Wtedy również Bakaj zawarł ścisłą znajomość z oficerem żandarmeryi Petersonem, przysłanym na południe w sprawie rozruchów włościańskich. Posiadając stosunki w ziemstwie, Bakaj dopomógł znakomicie Petersonowi do wyśledzenia podżegaczy.

„W r. 1903 rewolucyoniści zmiarkowali, że Bakaj ich zdradza. Musiał uciec do Petersburga. Tam za pośrednictwem Zubatowa prosił o stałą posadę w policyi, przyczem udzielił bardzo rozległych wiadomości o wszystkich organizacyach rewolucyjnych, czynnych na południu Cesarstwa. Właśnie wtedy postanowiono zreformować wydział ochrany w Warszawie i powołano tam rotmistrza **Petersona**. Najbliższym jego współpracownikiem do wyśledzenia działalności „Bundu" w Polsce mianowano Bakaja. Przebiegły i zręczny Bakaj ujawnił ogrom energii w ściganiu „Bundu".

Tak było do połowy 1905 r. Petersona przeniesiono do Moskwy, a Bakaj za gorliwą służbę otrzymał rangę registratora kolegialnego; był wreszcie zaliczony do służby państwowej, jako urzędnik do szczególnych poruczeń wydziału ochrony. Nowy naczelnik Bakaja, pułkownik Szewiakow, próbował wyzwolić się z pod wpływu swojego podwładnego, ale napotkał takie trudności, wytworzone przez Bakaja, że musiał przenieść się na inną posadę.

„Szewiakowa zastąpił energiczny pułkownik Zawarzin. Dopatrzył się on w działalności Bakaja czegoś tak niepięknego, że Bakaj pospieszył podać się do dymisyi, wystarawszy się wpierw o grubą zapomogę z departamentu policyi.

Okazało się mianowicie, że Bakaj do spółki z żydami: Pinkertonem (przemytnikiem, pozbawionym prawa pobytu w Warszawie) i Silberbergiem (Mienszykow się myli, nazwisko prawdziwe brzmi Siegelberg) utworzyli bandę wyzyskiwaczy. Upatrzywszy młodych izraelitów z mniej lub więcej zamożnych rodzin, Pinkerton i Silberberg podrzucali im druki zabronione, a Bakaj przychodził rewidować i aresztować. Po kilku dniach zjawiali się u rodziców Pinkerton i Silberberg i podejmowali się za pewną kwotę uwolnić uwięzionych. Szlachetna trójka złożyła sobie w Banku państwa nie jeden dziesiątek tysięcy rubli.

„Pod koniec służby swojej w Warszawie, obaczywszy, że interesy ustały, Bakaj postanowił przerzucić się znowu ku rewolucyi, która jakeby wtedy brała górę. Ażeby oczyścić siebie w oczach rewolucyonistów, Bakaj nawiązał stosunki z redakcyą petersburskiego miesięcznika „Byłoje" i dostarczył redaktorowi Burcewowi sporo dokumentów tajnych, ukradzionych lub skopiowanych w wydziale ochrany w Warszawie. Po otrzymaniu całkowitej dymisyi, Bakaj ofiarował swoje usługi bojówce rewolucyonistów socyalnych, mianowicie do urządzania zamachów na żandarmeryę. Atoli w roku 1907 był schwytany i osadzony w twierdzy św. Piotra i Pawła. Ocalił go wypróbowany sposób „szczerych wyznań". Zesłano go więc tylko na trzy lata do gub. tomskiej, skąd przy pomocy rewolucyonistów zbiegł za granicę. Obecnie mieszka w Paryżu i pobiera po 50 rbl. miesięcznie od Burcewa za „usługi". Polegają one na wydawaniu swoich byłych pomocników, ajentów policyi tajnej. Niektórych z pośród nich już zgładzono".

Taki jest p. **Bakaj**. Również bardzo „interesująca" osobistość.

Rewolucya czy mistyfikacya?

Czyż dziw wobec wszystkich tych rewelacyj, iż publicysta nowowremieński Mieńszikow zupełnie na seryo zadaje pytanie, „**czy rewolucyoniści i cała rewolucya nie była mistyfikacyą?** Jeśli wierzyć interpelacyom w Dumie — pisze dalej — **wszyscy rewolucyoniści byli tekturowymi pajacami**, których wprowadzał w ruch, ciągnąc za nitkę **prowokator**. Cóż więc pozostanie z rewolucyi, jeśli wszystko jest dziełem prowokatora?"

Teraz rozumiemy też, dlaczego! rewolucyę rosyjską udało się tak szybko stłumić!

Kobieta w ciągu roku.

Baronowa d'Orchams wydała niedawno książkę, zajmującą się „tajemnicami" kobiety. Nawet u niezabobonnych czytelniczek wzbudzi zapewne zajęcie „horoskop", który stawia baronowa kobietom co co miesiąca urodzenia. Bezcelowa to igraszka, ale przeczytania warta.

Kobiecie, urodzonej w **styczniu**, przepowiada spokojne życie. Jej upodobaniom i skłonnościom nic na przeszkodzie nie stanie. Obowiązki swoje jako narzeczona, żona i matka, a gospodyni będzie mogła spełniać bez przerwy, tylko około pięćdziesiątego roku życia choroba przyćmi na krótki czas horyzont jej szczęścia.

O kobietach, które się urodziły w **lutym**, powiada horoskop, iż nie są ładne, ale zalotne. Zręczność ich stawania w odpowiedniem świetle i gustownego ubierania się, zastępuje w razie potrzeby brakujący czar i wdzięk. W młodości szczęście nie zawsze im sprzyja. Będą nawet opłakiwały utratę męża. W tym wypadku nie rzadko znajdą trwałe szczęście przy boku drugiego mężczyzny, który je będzie ubóstwiał. Będą się cieszyły wielkiem błogosławieństwem w dzieciach, a szczęśliwym znakiem będzie, gdy pierwszem dzieckiem będzie dziewczynka.

Kobieta, urodzona w **marcu**, jest zazdrosną i ciekawą i dlatego też w małżeństwie nieszczęśliwą. Musi się strzedz rozwodu i separacyi. Ożeni się z nią jedynie człowiek ambitny i bez trosk.

Kobieta, urodzona w **kwietniu**, jest rozrzutną i pragnie miłości. Musi się około dwudziestego piątego roku życia strzedz przed pewnem cierpieniem, które, jeżeli go starannie nie wyleczy, zatruje jej całe życie. Mężczyźni będą na nią zastawiali sidła, a mąż ją będzie podejrzywał, ale — jeżeli sam jest wiernym i uprzedzającym — bez powodu... Przy końcu dni swoich przez swoje plotkarstwo narobi sobie wielu nieprzyjaciół.

Kobieta, urodzona w **maju**, będzie namiętnie kochana. Będzie to umysł tęgi, ale nie głęboki i szczery. Doskonale za to będzie umiała delikatnem pochlebstwem złagodzić następstwa swej gadatliwości. Mimo to pewnego dnia stać się może, iż pozna gorycz zerwania, jeżeli nie będzie starannie unikała obecności zawistnych przyjaciółek, które będą się ubiegały o względy jej męża.

Kobieta z **czerwca** jest rozmowna i uchodzi za bardzo przyjemną towarzyszkę. Wogóle jest nerwowa, ale skoro dojdzie do równowagi, jest w szczęściu dobrą i wspaniałomyślną, w nieszczęściu odważną i oddaną.

Kobieta, która w **lipcu** ujrzała światło dzienne, skłania się ku awanturkom miłosnym. Flirt, swobodna rozmowa i wszystko, co może męża uczynić zazdrosnym, jest żywiołem jej życia. Będą się o nią starali, ale nie będzie miała z dzieci wielkiej pociechy.

Kobieta, urodzona w **sierpniu**, posiada spokojny, wyrównany temperament, a błogosławieństwo w dzieciach będzie bardzo wydatne. Ponieważ z powodu swej łagodności będzie bardzo pożądaną, może być w wyborze swego męża wybredną. — Mąż ten znajdzie przy niej prawdziwe szczęście i będzie miał jej do zawdzięczenia niejedną rozsądną radę.

Wrzesień jest miesiącem kobiet ciekawych, które, jeżeli im się pierwsza miłość nie powiedzie, próbują szczęścia w drugiej. Są zalotne, lubią towarzystwo i stają się doskonałemi żonami.

W **październiku**, jak powiadają, kobieta rodzi się pod dobrą gwiazdą. Nikt od niej nie dozna złego, a jej głęboka i wydelikacona miłość uszczęśliwi męża. Dzieci jej będą zdrowe i ładne, jeżeli pierwsze będzie chłopcem.

Plotkarstwo ściga często kobietę, urodzoną w **listopadzie**. Często pozory świadczą przeciwko niej, tak bardzo lubi towarzystwo męskie i stroje. Zbawienie jej spoczywa w miłości mężczyzny, który się urodził w maju lub w grudniu, będzie miała kilkoro dzieci, które ją będą ubóstwiały.

Kobieta z **grudnia** jest wskutek swego czaru w rysach twarzy i szczerości charakteru bardzo pociągającą. Obawiać się u niej należy napadów melancholii, które mogą się zmienić w ciężkie choroby. Słucha jednak rad i wskazówek kochanego męża, który prócz tego umie spędzać z jej czoła chmury smutku.

Ustąpienie Romana Dmowskiego.

Prezes Koła polskiego w Dumie ogłosił onegdaj oświadczenie, iż bezwarunkowo mandat składa.

Oświadczenie to brzmi:

„Po zebraniu dnia 31 b. m., które się przeciwko mej rezygnacyi wypowiedziało, poddałem swe postanowienie gruntownej rewizyi. Gorącem mojem pragnieniem było zastosować się do opinii zgromadzenia, o ile to się tylko okaże możliwem. Lekarze wszakże stanowczo stwierdzili **zły stan mojego zdrowia**, mogący się tylko pogorszyć w klimacie Petersburga i przy warunkach pracy tamże, oraz uznali konieczność mego wyjazdu na kilka miesięcy za granicę. — W tych warunkach, zatrzymując mandat poselski, sprowadziłbym zmniejszenie na dłuższy czas sił i tak nielicznego w swym składzie naszego przedstawicielstwa, nadto zaś nie mogąc bez przerwy wespół z niem pracować, wpływałbym niekorzystnie na ciągłość i równomierność jego pracy. Wobec tego uznałem za konieczne pozostać przy powziętem postanowieniu i umożliwić zastąpienie mej osoby kim innym.

Dziś wysłałem do prezesa izby państwowej zawiadomienie o złożeniu **przezemnie mandatu** posła m. Warszawy".

Wobec tego odbędzie się w Warszawie nowy wybór posła (dokonany przez ośmdziesięciu kilku „wyborców", wybranych przed dwoma laty przez „prawyborców"). Kto obejmie mandat po Dmowskim, nie wiadomo jeszcze wcale.

Z KRAJU.

Czy dziecko skradzione przez cyganów. Na błoniach Bogdanówki pod Rzeszowem bawiły się przed kilkunastu dniami dzieci przebywających tam cyganów. Wśród czarnych cyganiątek zwracała uwagę około 7-letnia wynędzniała dziewczynka o jasnych włosach i białej cerze. Na dziecko to zwróciła uwagę przechodząc tamtędy Katarzyna Lasota, zamieszkała w Przybyszówce pod Rzeszowem. Przemówiła do dziecka, a dziewczynka przyczepiła się do niej, nie chcąc jej opuścić. Przypomniawszy sobie, że w zeszłym roku podały pisma wiadomość o zniknięciu podobnie wyglądającej dziewczynki, Lasota wzięła ją do siebie do domu, gdzie zauważyła po dwu dniach, że dziecko mówi zupełnie dobrze po polsku. Trzeciego dnia zjawił się u p. Lasoty rzekomy ojciec dziecka, cygan Pawłowski, wraz ze swą żoną, żądając wydania dziewczynki, Lasota oświadczyła jednak, ku widocznej radości dziecka, że go nie odda, dopóki cygan nie wykaże się metryką, że to naprawdę jego dziecko, a gdy cygan zagroził, że dziecko odbierze siłą i roztrzaska mu głowę, przypadkowa opiekunka zawiadomiła o wszystkiem urząd gminny w Przybyszówce i policyę w Rzeszowie, a następnie złożyła zeznanie w sądzie rzeszowskim, komunikując tam swoje podejrzenia. Ponieważ Pawłowski nie umie wykazać się, że dziewczynka jest faktycznie jego dzieckiem, pozostaje ona nadal u p. Lasoty, która ją wychowuje wraz z swemi dziećmi, władze zaś rozpoczęły dochodzenia celem rozwiązania tajemniczego wypadku.

„Bal trzynastki" urządza Tow. kasynowe w Tarnobrzegu d. 13-go b. m. Bufet przez 13 pań będzie obficie zaopatrzony w 13 gatunków wódek, 13 przekąsek i potraw, oraz 13 gatunków win. Tańce prowadzone będą przez aranżera, zaproszonego z Krakowa, przy odgłosie muzyki, złożonej z 13-tu doborowych muzyków; po północy odtańczony będzie kotylion z 13 figurami. Panie otrzymają 13 wspaniałych bukietów; w końcu nad ranem 13 wesołych niespodzianek. Komitet złożony jest z 13-tu kawalerów.

Rozprawa Siczyńskiego odbędzie się dopiero w marcu. Rozprawa ze względu na to, że powołanych zostanie więcej świadków, niż na pierwszej rozprawie i że oprócz tego wygłoszą także swe orzeczenie psychiatrowie — rozpisaną zostanie tym razem na dwa dni.

Polska Ostrawa. (Bodaj to bracia-Słowianie!) Na ostatniem posiedzeniu wydziału gminnego postanowiono przeznaczyć na szkołę polską „Macierzy szkolnej" zamiast 800 kor. subwencyę 1600 kor. Na tem samem posiedzeniu towarzystwu „Deutsche Schule" uchwalono dać 1800 k. Zdaniem naszem „Macierz szkolna" i tej „wysokiej" subwencyi czeskiej nie powinna przyjąć.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Modelka".
Teatr ludowy: „Dwa psy".
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przew. II wiceprez. Sarego. Komisya przyjęła sprawozdanie z ruchu biura wodociągowego w ostatnich miesiącach i sprawozdanie o pęknięciu rurociągu w ul. Zwierzynieckiej. Następnie zatwierdzono oferty na dostawę materyałów na rok 1909, dla zarządu wodociągowego i przyznano kilka ulg w opłatach wodociągowych. Komisya zezwoliła na pobór wody z wodociągu jednej realności w Nowej-wsi.

Wstrzymanie ulg wojskowych dla rezerwistów. Z powodu niepewnej sytuacyi międzynarodowej ministerstwo wojny rozporządziło, aby w bieżącym roku podań żołnierzy rezerwy i rezerwy zapasowej o uwolnienia od ćwiczeń, celem uzyskania paszportu za granicę, nie uwzględniono, o ile petentów można pociągnąć do wyjątkowej czynnej służby. Podania innych żołnierzy nieczynnego stanu armii i obrony krajowej ma się uwzględniać tylko w wypadkach koniecznej potrzeby. Oficerowie, chorążowie i kadeci rezerwowi muszą bezwarunkowo odbyć ćwiczenia, przypadające na rok bieżący, a podania o uwolnienie od ćwiczeń będą tylko w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby uwzględniane. — Osoby ze stanu rezerwy armii powołane do artylerzyckich ćwiczeń w strzelaniu, nie mogą w żadnym wypadku uzyskać odroczenia.

Podanie o odbycie ćwiczeń w innym pułku minister wojny uwzględniać będzie tylko w wypadkach nader ważnych, zaś podanie niedostatecznie umotywowane ma się zaraz w pierwszej instancyi odrzucać. Podania oficerów, chorążych i kadetów rezerwowych o odbycie ćwiczeń, przypadających na rok 1910, już w roku 1909 będą uwzględniane. Ćwiczenia rozpoczną się w bieżącym roku już w połowie marca z wyłączeniem trzytygodniowego okresu w czasie żniw. Oficerowie, chorążowie i kadeci rezerwowi, należący do batalionów piechoty i artyleryi fortecznej, rozlokowanych w Bośni i Hercegowinie, tudzież do 15 dywizyi trenów i oddziałów sanitarnych nr. 25 i 26, mają ćwiczenia odbywać przy odpowiednich oddziałach w Bośni i Hercegowinie. Ci, którzy należą do batalionów piechoty, załogujących obecnie w południowej Dalmacyi, mają odbyć ćwiczenia przy innych batalionach swoich pułków.

Ze Związku turystycznego. W niedzielę wieczorem odbyło się walne Zgromadzenie **Związku**. Było ono bardzo „pikantne", bo stoczono na niem walną batalię, która poniekąd obracała się około osoby sekretarza p. **Rosnera**.

Na obrady zjechało kilku delegatów „Związku" ze Lwowa, jako delegat ministerstwa robót publicznych uczestniczył komisarz **Liszniewski**. Obrady zagaił prezes hr. **Wodzicki**. Następnie zabrał głos red. **Hopcas**, który zgłosił wniosek, aby nie obradować nad sprawozdaniem Towarzystwa, gdyż nie zostało ono przedyskutowane i przyjęte przez wydział. — Nad wnioskiem tym przemawiał dr. **Gertler** i dr. **Łepkowski**, który prosił wnioskodawcę o cofnięcie swego żądania, gdyż sprawozdanie zgodne jest z rzeczywistością i mowca ręczy za nie i przyjmuje wszelką odpowiedzialność. — P. Hopcas cofnął więc swój wniosek. — Dr. Wróbel zarzucał wydziałowi, iż Tow. nie wydało „Przewodnika po Galicyi" mimo uchwały walnego zgromadzenia, jak również nie dbało o zyskanie nowych członków, gdyż liczba dawnych nawet spadła z 297 na 284. — Dr. Ponikło zawiadomił zgromadzenie, iż Rada m. podwyższyła subwencyę dla „Związku" do 2.500 kor. Mowca domagał się intenzywniejszej akcyi w sprawie budowy kolei Nowy Sącz Nowy Targ, jak również w sprawie ściągania obcych turystów do Galicyi. — Dr. **Danielak** zarzucał wydziałowi, iż nie postarał się o obszerniejszą informacyę dla obcych co do Galicyi w broszurze p. t. „Von Russland nach Oesterreich", w której parę wierszy o naszym kraju nic nie mówi. — R. **Gertler** staje w obronie wydziału, zaznaczając, iż wielu spraw nie mógł on wykonać wskutek oziębłości naszego społeczeństwa wobec celów „Związku". „Przewodnik po Galicyi" jest niezbędny, do ułożenia go jednak trzeba specyalnej komisyi, aby taka broszura opracowana była rzeczowo.

R. **Judkiewicz** również wykazywał ogrom pracy i trosk zarządu „Związku", wobec czego nie można go tak ostro, jak to czynili poprzedni mowcy, atakować. Red. **Hopcas** podniósł szereg spraw, jak: wycieczek ludowych z Królestwa i Poznańskiego, biletów powrotnych do zdrojowisk, filij „Związku" na prowincyi i w. i., co do których zarząd T-wa działał niezaradnie i bez rezultatów. Na skargi dra **Lisiewicza**, iż w „Planach podróżnych kolei państw." nie ma wzmianki o Galicyi, odpowiedział delegat min. robót publ. p. Liszniewski, iż sprawę tę poda w drodze publicznej do wiadomości ministerstwa rob. publ., a spodziewa się, iż ministerstwo załatwi przychylnie żądanie „Związku". Po przemówieniach hr. **Potockiego**, dra **Wróbla** i **Muczkowskiego** przyjęło zgromadzenie sprawozdanie „Związku" do wiadomości.

Sprawozdanie kasowe przedstawił imieniem komisyi kontrolującej p. **Krzyżanowski**. W dyskusyi podnoszono, iż za mało wydano na popieranie celów T-wa, bo tylko 5.700 kor. a za wiele na administracyę (30.000 kor.). Na interpelacye dra **Wróbla** i p. **Przybylskiego** odpowiedział dr **Muczkowski**. Po przemówieniach red. **Hopcasa** i p. Judkiewicza **przyjęto budżet** za r. 1908 i preliminarz na r. 1909.

Wybory wydziału przyniosły zupełne zwycięstwo liście, projektowanej przez wydział.

Przy tajnych wyborach weszli do wydziału: J. Judkiewicz, J. Krzyżanowski, dr Lisiewicz Aleks., Mendelsburg Z., dr Eugeniusz Piasecki, dr St. Pareński, dr Pelczar, dr L. Schneider, St. Sokołowski, Wodzicki Antoni.

Do komisyi kontrolującej wybrano: p. Kuntzego i p. Maryana Duszyńskiego.

Na tem zakończono obrady. Za miesiąc odbędzie się jeszcze jedno Walne Zgromadzenie dla reformy statutu.

Do interesującej tej sprawy powrócimy jutro w obszerniejszym artykule.

Subkomitet dla budowy domu rękodzielniczego odbędzie we wtorek dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem posiedzenie w Izbie rękodzielniczej. Na porządku dziennym sprawa ułożenia programu budowy domu rękodzielniczego.

Z sali sądowej. *(Stróż domu złodziejem).* Dzisiaj pod przewod. starszego radcy Ursela odbyła się przed sędziami przysięgłymi rozprawa przeciw 33-le-

tniemu Teofilowi Kozaczowi byłemu pomocnikowi woźnego w dyrekcyi kolei a ostatni stróżowi o kamienicy, gdzie mieszka radca dworu dr. Maryan Sokołowski. Kozacz zakradł się do mieszkania dra Sokołowskiego, pokradł tam z biurka i szafek wiele biżuteryi wartości przeszło 600 kor. Pozostawiał on skradzione przedmioty a kartki zastawnicze chciał sprzedać. Przy sprzedaży kartek zast. Kozacza aresztowano i odstawiono do sądu. Po przeprowadzeniu dzisiejszej rozprawy wydał trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, wyrok skazujący Kozacza na karę 4-miesięcznego ciężkiego więzienia. Oskarżał prokurator dr Solak, obwinionego bronił adwokat dr Grunzweig.

Z karnawału.

Bal kostyumowy klubu pocztowego odbył się w sobotę w lokalu klubu przy bardzo licznym udziale członków z rodzinami i zaproszonych gości, a nawet przybyszów z prowincyi. Zabawa wypadła doskonale. Wiele kostyumów prawdziwie pięknych i oryginalnych, oraz interesujących i pomysłowych maseczek nadawało zabawie charakter eleganckiej maskarady. Po północy wszystkie maski zdemaskowały się i zabawa zamieniła się na ogólno taneczną, która ochocze przeciągnęła się do białego dnia. Na zabawę przybyli między innymi prezydent m. dr Leo, poseł Federowicz i inni.

W polonezie, którym zabawę rozpoczęto, w pierwszej parze szedł prezes Smoleński z panią Korytowską, żoną dyrektora Kraków II., w drugiej parze kroczyli prezydent dr Leo z panią prezesową Smoleńską. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 200 par.

Z pięknych i pomysłowych kostyumów pierwszą nagrodę otrzymała „Pallas Athena“ pani Lubańska, zaś pierwszą za kostyum męski „Husarze“. panowie Czerwenka i Elster uczniowie Akademii Sztuk Pięknych, którzy sami wykonali sobie z tektury swoje kostyumy. Drugą nagrodę za męski kostyum otrzymał p. Zajączkowski „Trefl“ i p. Kuntze „Myśliwy norwegski“.

Nadto pięknemi kostyumami odznaczały się panie: pna Esmann „Margaretka“, p. Przybyszewska „Fantasia“, „Hiszpanka“ pna Kłobukowska, „Kominiarze“ pny Mochówne, „Columbina“ pani Stochowa, pani Tyczyńska piękną suknię balową, „Słońce“ pani Smoleńska, „Pierot“ pna Kolpy, toaletę balową pani Gawęcka, „Napoleonida“ pani Kleinowa, „Française“ w stylu Luis XVI pani Rodolfowa, „Bebe“ panna Radowiczówna, dalej pna Englówna, pani Wolfowa i wiele, wiele innych, które trudno spamiętać i wyliczyć.

Sala była bardzo pięknie przybrana dzięki pracy panów: Königa, Elstera i Czerwenki. Artystyczne karnety malował p. Bocheński. Bardzo pomysłowych i nieznanych dotąd kotylionów ddstarczyła firma lwowska „Szarotka“. Przygrywała muzyka 56 p. p.

Energiczni i uprzejmi aranżerowie i inicyatorzy zabawy pp. Młodzianowski (gospodarz), Tyczyński, Müller (prezes), Smolewski, zasłużyli na prawdziwe uznanie i pochwałę.

Bal „Gwiazdy“, na dochód budowy własnego domu, odbył się w sobotę 6 b. m. przy przepełnionej sali Tow. Strzeleckiego, gdyż do kadryla stanęło 240 par. Prezes stow., p. T. Bujas wraz z wiceprezesem p. Fr. Zającem przyjmowali przybyłych gości, między którymi zauważyliśmy prezydenta miasta p. dra Lea, obu wiceprezydentów pp. Szarskiego i Sarego, radcę miejskiego p. Federowicza i poetę p. Adama Staszczyka. Tańce, które prowadził znakomicie p. Oskar Doening, rozpoczęły się polonezem, do którego w pierwszą parę stanęli p. wiceprezydent Szarski z panią Bujasową, prezes tow. p. Bujas z p. Karollową, p. A. Staszczyk z p. Orleską i t. d., trwały do g. 7 rano przy muzyce 20 p. p.

Zabawa udała się znakomicie, a spory czysty dochód zasili fundusz budowy własnego domu.

Z Resursy urzędniczej. Dnia 13 bm. odbędzie się w Resursie urzędniczej zabawa taneczna, na której obowiązki gospodyń i gospodarzy objęli członkowie „kółka miłośników sceny“ Resursy urzędniczej. Znane ze swej ruchliwości resursowe „kółko miłośników sceny“ przygotowuje na tę zabawę rozmaite niespodzianki dla jej uświetnienia, z których zasługują na szczególniejszą wzmiankę artystycznie ręcznie malowane karnety, wspaniały aeroplan, który w czasie kontyliona zleci na salę balową z odznakami kotylionowemi, buda teatru wędrownego, gabinet osobliwości, wróżki itp. Jeżeli się zważy, że resursowe „kółko miłośników sceny“ cieszy się niepodzielną sympatyą wszystkich członków tego najruchliwszego Towarzystwa w Krakowie, to nic dziwnego, że popyt na bilety i zaproszenia, które wydaje sekretaryat Resursy codziennie wieczorem od godziny 7—9 jest bardzo wielki. Początek zabawy o godzinie 9 wieczorem. — Muzyka wojskowa 13 p. p. Strój dla pań wieczorowy, dla panów balowy.

Zabawa stow. kupców i młodzieży handlowej. W uzupełnieniu naszego sprawozdania o zabawie kupców i młodzieży handlowej, która odbyła się dnia 30 stycznia otrzymujemy wykaz kostyumów, które zostały nagrodzone, a mianowicie: pierwszą nagrodę otrzymała stylowa Francuska, drugą piękna Polka w żupaniku, trzecią dyabliki, a czwartą oryginalne „confetti“. — Następna zabawa stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w ostatnią sobotę karnawału dnia 20 bm.

Mylnie wydrukowano nazwisko prezesa zabawy, był nim p. Debelski a nie Debejski.

Piknik miłośników dramatu klasycznego. Akad. koło miłośników dramatu klasycznego komunikuje nam, że piknik, który ma się odbyć dnia 18 b. m. w salach Starego Teatru zapowiada się wspaniale.

Bilety są już do nabycia w Collegium novum sala 33 I piętro od 11—1 przedpoł. i od 5—6 popoł.

Przygrywać będzie muzyka 13 pp. pod osobistem kierownictwem dyrektora p. J. N. Hocka.

Oryginalne karnety zaprojektowane przez prof. Raszkę wykonała zaszczytnie znana pracownia p. Jahody.

Ponieważ zwrócono niektóre zaproszenia z powodu niedokładnego adresu, — osoby, które tychże nie otrzymały, mogą się zgłaszać po nie w wyżej wymienionym lokalu.

Zabawa w „Ognisku“ nauczycielskiem W sobotę 13 lutego odbędzie się w salach własnego lokalu (Kanonicza 19) zabawa taneczna z kotylionem. Wstęp dla osób z poza sfer nauczycielskich tylko za zaproszeniami, po które można się zgłaszać w sekretaryacie „Ogniska“ do. 10 b. m. między 6—8 wiecz. lub piśmiennie do p. Chachlowskiego Karmelicka 16. Pp. akademicy zaproszeń nie potrzebują, winni się tylko przy wejściu wylegitymować Bilet wstępu dla nauczycielstwa i akademików 1 kor., dla obcych 1 kor. 50 h. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe. Początek zabawy o 8 wiecz.

„Słodki wieczór“. Grono cukierników w Krakowie pod protektoratem p. J. Mauryzia urządza w niedzielę 21 lutego w lokalu klubu poczt. (Lubicz 5) „słodki wieczór“ z tańcami.

Polski Związek Ogrodników w Krakowie urządza w dniu 20 lutego b. r. w sali „Sokoła“ krakowskiego zabawę taneczną z kotylionem na dochód funduszu dla wsparcia członków. Wstęp od osoby 2 korony, familijny (3 osoby) 5 kor. Wodzirejstwo objął znany baletmistrz p. Leopold Pol. Doliński. Muzyka przygrywać będzie 20 pp.

Oburzające postępowanie grabarzy cmentarnych. W dniu 4. b. m. chowano na tutejszym cmentarzu ciało ś. p. Hugona Neussera, byłego c. k. oficyała cłowego. Gdy trumnę złożono już przed otwartą mogiłą, prosił prowadzący kondukt ks. Swiderski robotników zajętych przy grobie, aby na chwilkę przerwali swą pracę. Przerwa mogła trwać 2 do 3 minut. Robotnicy jednak nietylko nie przerwali swej pracy, ale w niesłychanie gburowaty sposób zaczęli krzyczeć: „Niech ksiądz robi swoje a my będziemy robili swoje“. „Niech się ksiądz do nas nie wtrąca, my mamy swój zarząd“ i t. d. tak, że ksiądz nie mógł zacząć odprawiać modlitw i dopiero głosy publiczności powstrzymały dalsze wykrzykniki robotników, nie powstrzymały jednak demonstracyjnie wykonywanej roboty koło grobu i rozbijania grud kilofami, przyczem grabarze zwracali się stale tyłem do księdza i publiczności. Zarząd cmentarza, mamy nadzieję, udzieli tym robotnikom należytej admonicyi!

Sposób na drożyznę. Wojciech Tabor, parobek z masarni p. Korkiewicza przy ul. Grodzkiej, miał 15 b. m. ożenić się ze służącą A. Wojtarowicz. Ponieważ nie mieli pieniędzy na wesele, postanowili wobec ogólnej drożyzny szukać na nią sposobu. Tabor pokradł więc masę rozmaitych wędlin ze sklepu swego służbodawcy, a narzeczona garderobę i kosztowności, wartości przeszło 1000 kor., swemu państwu.

Policya jednak aresztowała pomysłowe małżeństwo i udaremniła tak piękne plany. Aresztowano również Leśniakową, stróżkę w Dębnikach, która, jako „starościna“ na przyszłem weselu ukrywała łup narzeczonych w swem mieszkaniu.

Włamanie do urzędu pocztowego. W nocy z soboty na niedzielę włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do filii urzędu pocztowego przy ul. Bożego Ciała. Opryszki weszli do sieni, skąd po oderwaniu kłódki weszli do piwnicy, tutaj wyrąbali otwór w sklepieniu i przez niego dostali się do biura, gdzie znajdowała się kasa wertheimowska. Zaczęli oni operować przy kasie, lecz widocznie z braku narzędzi nie mogli jej otworzyć. Naruszyli tylko zamki, poodrywali oni blachę i nie mogąc „dać jej rady“ odeszli. Dodać należy, że w kasie nie było pieniędzy, zostały one w sobotę wyjęte, pozostały tylko marki, które nie przyniosłyby złodziejom wielkiej korzyści. Policya śledzi za włamywaczami.

„Doliniarze“. Wczoraj w południe podczas targu gołębi w Rynku głównym operowali przy kieszeni Franciszka Boratowskiego dwaj złodziejaszkowie 18 letni Antoni Mitka i 13 letni Piotr Kantorek. Rezultatem tych przemyślnych operacyi było to, że Boratowski spostrzegł kradzież portmonetki z 25 koronami. Puścił się zaraz w pogoń za chcącemi „ulotnić się“ ze zdobyczą złodziejami i przy pomocy policyanta przyłapał obydwóch na ul. Szczepańskiej. Pieniędzy przy nich nie znaleziono już, zdołali widocznie porzucić je po drodze. Złodziei zaprowadzono pod „telegraf“.

Z Pogotowia ratunkowego. Feldblum Majer, 30-letni agent asekuracyjny, doznał w sobotę złamania ręki wskutek pośliźgnięcia się.

W niedzielę pobito w szynku w Podgórzu Wincentego Chrząszcza, robotnika, który odniósł parę ran na głowie.

Wojciech Szypuł, 29-letni robotnik z cegielni, odniósł wczoraj w bójce ranę nożem w głowę

Józef Makuła, czeladnik piekarski, w bójce z kolegami dostał dzieżą w głowę i doznał rany dość znacznej.

Wyrobnik Worczykowski zgłosił się na Pogotowie z licznymi ranami, był jednak w nietrzeźwym stanie, nie umiał więc podać, kto go poturbował.

Samobójstwo. Dziś przed południem o godzinie wpół do 12 tej zawezwano Pogotowie z ulicy Karmelickiej, gdzie przy drodze za Parkiem Krakowskim leżał w kałuży krwi jakiś mężczyzna z przestrzeloną skronią. Pogotowie zastało już zimne zwłoki. Samobójcą jest Roman Hurkowski, lat 34. Zwłoki odwieziono do „Collegium Medicum“ na Grzegórzki. Przy denacie znaleziono znaczną gotówkę i paszport rosyjski.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Modelka“, komedya w trzech aktach Alfreda Testoniego.

Komedya wcale zgrabna i zabawna, ze świata *ou l'on s'amuse*, operująca wypróbowanemi typami i sytuacyami, ale zręcznie skonstruowana; robota zupełnie internacyonalna, według dobrych paryskich wzorów, dostatecznie pikantna, a istotnie interesująca rolą bohaterki, która trafnie psychologicznie jest opracowana i postawiona. Paulina, włoskie süsses Madel, (która jednak specyalnie włoskich cech wcale nie posiada), czuje wielką sympatyę do malarza Cornero, ale ponieważ ją tenże ignoruje, modelka zostaje przyjaciółką bogatego barona Ippoliti. Malarz Cornero nawiązał tymczasem stosuneczek z piękną margrabiną Frangeri, która wybiera się na schadzkę do jego pracowni. Aliści o tej schadzce dowiaduje się poczciwa hrabina, mama margrabiny — i mąż, głupi jak wszyscy mężowie w farsie. Mama margrabiny, aby rozproszyć podejrzenia zięcia, nakłania modelkę, aby o umówionej godzinie zajęła miejsce jej córki. Paulina się godzi — i w atelier rozgrywa się wobec barona Ippoliti i podejrzliwego męża zabawne qui pro quo. Paulina odgrywa rolę zastępczyni z zupełnem sukcesem — a że jest poczciwą szczerą dziewczyną, sama zawiadamia o tem swego niefortunnego przyjaciela barona.

I wszystko się kończy doskonale. Paulina jedzie ze swoim nowym przyjacielem do Paryża, gdzie mamy nadzieję, zrobi karyerę, margrabina Frangeri pociesza się nowym wielbicielem, a margrabia za „niesłuszne“ podejrzenie ofiaruje swej małżonce klejnoty.

Rola modelki dała wielkie pole do popisu p. Ordon-Sosnowskiej, która psychologię tej postaci uwydatniła doskonałymi rysami. Szczerość, wesołość, bujność temperamentu, zamaszystość i niefrasobliwość tego dziecka z ludu, wszystkie te cechy znalazły w p. Sosnowskiej niezrównaną interpretatorkę. Doskonałym był p. Sobiesław w roli donżuana malarza, poprawny p. Mielnicki jako baron Ippoliti. Pp. Jednowski, Węgrzyn i Kosiński w małych rolach stworzyli doskonałe sylwetki. P. Wolska była nader sympatyczną starą hrabiną, a p. Sulima w sam raz afektowaną, jak przystało na łatwo pocieszającą się, w sztukach pięknych i w artystach rozmiłowaną margrabinę.

Zs

„Dwa psy“. P. Zenon Parvi ma doskonałe pomysły. Nawykły przy dziennikarskiej robocie do bystrej obserwacyi umie wyszukiwać interesujące życiowe tematy, a przyświeca mu przytem zawsze tendencya moralna, albo powiedzmy, moralizatorska. Gdyby przy scenicznem kształtowaniu swoich tematów okazywał więcej siły twórczej w kreśleniu postaci ludzkich, gdyby konflikty duchowe swoich bohaterów opracowywał kunsztowniej, p. Zenon Parvi wypełniłby niewątpliwie lukę, oddawna zaznaczającą się w naszej dramatycznej produkcyi — i dałby tak pożądaną prawdziwą sztukę ludową, którą od czasu niezapomnianego Anczyca wielu autorów próbowało napisać, ale której (z wyjątkiem może Zapolskiej) nikt nie wprowadził na scenę. Dział melodramatu i wodewilu (rodzaj bardzo trudny, wymagający od autora umiejętności realistycznego obrazowania, a nadto fantazyi oraz humoru) dział ten leży u nas prawie zupełnie odłogiem. Tem cenniejsze przeto są prace autorów w rodzaju p. Parviego. P. Parvi ułatwia sobie wprawdzie nazbyt zadanie, upraszczając psychologię swych figur i sprowadzając ją do pewnego szablonu, oraz konstruując zbyt prostolinijnie fabułę swoich sztuk, niemniej jest nerw dramatyczny w jego utworach, jest i humor, temat sztuki jest zawsze żywotny, karcenie wad i nałogów trafne i szlachetną dyktowane tendencyą. Wszystko to sprawia, że utwory p. Parviego są wielce pożądanym nabytkiem dla scen ludowych — i tak jak jego głośna „Knajpa“, zwrócona przeciw rozpowszechnionemu u nas knajpiarstwu, tak i „Dwa psy“ (dwa asy w ferblu), wymierzone przeciw karciarstwu, niewątpliwie znaczny odniosą sukces i wejdą w repertoar każdej ludowej sceny.

W „Dwu psach“ autor przedstawia smutne koleje młodego urzędnika Kruszka, który zrujnowany karciarstwem i birbantką stanął na krawędzi przepaści, ale dzięki poczciwej dziewczynie został uratowany, oraz Cypryana Cyprykiewicza, który stacza się na dno moralnego upadku i wreszcie w obskurnej knajpie przyłapany na karcianem oszustwie wpada w ręce władzy.

Niezupełnie potrzebnie wplótł autor w historyę Cyprykiewicza melodramatyczny czynnik zemsty ze strony uwiedzionej przezeń dziewczyny; nałóg karciarski wystarczyłby sam przez się do zupełnego zdeprawowania Cyprykiewicza, a mściwa demoniczność uwiedzionej kochanki nie wydaje się prawdopodobną. Aktorzy teatru ludowego dzielnie wywiązali się z zadania. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba p. Turskiego (w roli poczciwego „radcy“), p. Cholewicza, p. Modzelewkiego, p. Konarskiego i p. Sarnowskiego. — P. Zielińska grała szlachetną pokojówkę z werwą i uczuciem; p. Grabowska i Kolman udatne stworzyły sylwety wesołych dziewcząt. Reszta zespołu również dobrze się prezentowała, a przedstawienie szło składnie. Publiczność bawiła się doskonale i nie szczędziła oklasków.

Zs.

Z teatru miejskiego. „Modelka“ Testoniego powtórzona będzie we wtorek. — W środę ukaże się na przedstawieniu popularnem nie grany od kilku miesięcy „Tamten“ Maskoffa. W czwartek „Małgorzatka“, a w piatek wraca na afisz „Modelka“.

Wieczór Barącza zgromadził wczoraj w sali Starego Teatru bardzo liczną publiczność, która serdecznie się ubawiła w niektórych szczególnie produkcyach. Rzecz tylko dziwna, jak może Polak, mieszkający bez przerwy w kraju, tak fatalne i rażące błędy robić w ojczystym języku. Jeżeli p. Barącz nie jest w stanie mówić poprawnie, to niech przynajmniej da te krótkie przemówienia komukolwiek do poprawienia, a nie naraża się na to, aby publiczność zmuszoną była poprawiać go nieustannie.

† Erazm Józef Dołęga Jerzmanowski

zmarł w Prokocimie w niedzielę o godzinie 4-tej. Zmarły był wybitnym obywatelem i patryotą, który zdobywszy wielki majątek nie szczędził nigdy pieniędzy na cele narodowe. Urodził się w roku 1844 w Tomisławicach w Kaliskiem. Szkoły średnie i nauki wyższe ukończył w kraju. Brał czynny udział w powstaniu w roku 1863. Za co interwowano go w twierdzy ołomunieckiej. Następnie wyemigrował z kraju do Francyi a potem przeniósł się do Ameryki, gdzie dzięki swej niestrudzonej pracy i energii zebrał znaczny majątek. Od 35 lat żonaty był z Amerykanką. Ciężkie zapalenie płuc i w końcu paraliż mózgu powaliły go na łoże, z którego więcej nie powstał.

Ś. p. Jerzmanowski był członkiem honorowym b. wielu stowarzyszeń narodowych i kulturalnych.

Wielkim swoim majątkiem rozporządził testamentarycznie. Prokocim zapisał żonie, resztę majątku bratu Konstantemu i siostrze, zamieszkałym w Królestwie.

Pogrzeb.

Pogrzeb odbędzie się we **środę**. Zwłoki zostaną o wpół do dziesiątej zrana wyprowadzone z Prokocima, o godz. 10½ kondukt żałobny przybędzie do mostu podgórskiego, poczem uda się dalej na cmentarz krakowski.

Telegramy „Nowin“.

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. Rokowania między austr. ambasadorem i Portą w sprawie żądanych przez turecką Radę ministrów zmian w 9 ważniejszych punktach protokołu austr.-tureckiego, trwają dalej.

Rosya-Turcya-Bułgarya.

Konstantynopol. Porta przesłała swe propozycye tureckiemu ambasadorowi w Petersburgu i kopię ros. tut. ambasadzie. W propozycyi swej Porta oblicza, że to co Bułgarya jej ma zapłacić i co Turcya Rosyi jako odszkodowanie wojenne winna, niemal się pokrywa. Szczegóły tego obliczenia nie są znane. Słychać tylko, że opiewają na kwotę 138 mil. f. i że dokonał ich min. spraw wewn. Hilmi basza. Z ros. strony nie oczekiwano takiej odpowiedzi i nie biorą jej poważnie. Tut. koła dyplomatyczne i finansowe nie znają szczegółów propozycyj ros. i tureckiej, wskutek tego sprzeczne są pogłoski o kwocie.

Wylewy na Morawie.

Berno. Z kraju nadchodzą ciągle jeszcze wiadomości o wielkich wylewach i szkodach wyrządzonych. W Mor. Litawie utonęły 5 osób, a w Blansku dwie.

Bummel.

Praga. W niedzielę przedpoł. urządzili niemieccy studenci bummel na Przykopach i na placu św. Wacława. Wskutek natłoku policya o w pół do 12 opróżniła Przykopy. O ¾4 i podczas drobnych starć z niemieckimi studentami aresztowano 9 rzemieślników.



Przy chorobach płuc, kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzyi

polecają lekarze, profesorowie z upodobaniem

SIROLIN „ROCHE“.

SIROLIN poprawia apetyt i sprowadza przeto przyrost wagi ciała. Z powodu dobrego smaku zażywa się SIROLIN chętnie. Na polecenie lekarskie otrzymać można w aptekach á 4 K za flaszkę.

Proszę żądać wyraźnie **SIROLIN „ROCHE“** i odrzucać bezwzględnie naśladownictwa i t. p. przetwory zastępcze. 162



Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
56 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne, nadzwyczajnej trwałości, a bardzo efektowne

Stacye drogi krzyżowej

kolorowane, na metalu, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue-Rusand'a, nadwor. jubilera Ojca św.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefonu Nr. 708.

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę; przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną. 50



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49

Do wynajęcia.

Pomieszkania

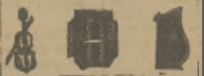
od 1 Października 1909

składającego się z 16 do 18 ubikacyj z przynależytościami, z oświetleniem elektrycznem lub gazowem, na jednem lub na dwóch piętrach, poszukuje się do wynajęcia dla Zakładu naukowego na dłuższy szereg lat. Wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje „Informator“, ulica Wiślna l. 2. 196

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Najlepsze i najtańsze źródło zamówień



na wszelkiego rodzaju towary muzyczne jako to: Harmonje, cytry, flety, maszyny mówiące i t. p. po najtańszych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce 4·80, 5·50, 6·00, 6·80, 7·60. Smyczek K. 0·80, 1·—, 1·40, 1·80 i 2·—. Najlepsze ręczne harmonije K. 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **HANS KONRAD w Brüx, Nr. 1183 Czechy.** Bogato illustrowany główny cennik z 3.000 rycin wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 89

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Teleszničkiej

zostal przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Do sprzedania

siedm parcel budowlanych w Prądniku czerwonym przy ul. Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach.
Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Feliksa Csesznaka w Krakowie, ul. Floryańska l. 3, II p. 166

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wzorowy kurs rozpoczyna się 15 lutego 1909 i trwa do 15 czerwca 1909. Wpisy na ten kurs trwają włącznie do 15 lutego 1909 r. Dla kandydatów wzg. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu — utwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.

Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne. 184

Zgłoszenia codziennie od 3-ej do 7-ej popołudniu przyjmuje kierownik szkoły Józef TOBICZYK c. k. urzędnik rachunkowy wyz. Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego L. 7.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Pomocnik handlowy, z handlu artykułów religijnych znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia poste restante Kraków „Pomocnik handlowy“. 190

Parę kucyków huculskich, o ile możności przyzwyczajonych do zaprzęgu poszukuje się do kupna. Adres: M. S. poste-rest. Oświęcim. 202

Palacza z egzaminem do obsługi kotłów parowych, trzeciego, na czas od 1 kwietnia do połowy sierpnia przyjmie zarząd lasów Grodkowickich w Dąbrowie poczta Brzezie. 202

Praktykant

biurowy, z dobrego domu, mający rodziców w Krakowie z ukończoną conajmniej 3 klasą szkół średnich znajdzie zaraz umieszczenie w większej firmie handlowej.

Zgłoszenia pod Nr. 1284, poste-rest. Kraków.

Kelner uczciwy w wieku lat 19, poszukuje zajęcia w mieście lub na wsi. Adres: „Śmiały“ poste-rest Kozy (Galicya). 212

Do sprzedania.

Kinematograf mało używany z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania. 187 Oglądać można w siedzibie aparatów fotogr. A. Larischa, Szewska 19.

Sklep naftowy z urządzeniem, z powodu interesów familijnych zaraz do sprzedania, ulica Zwierzyniecka l. 7. 201

Handel towarów korzennych i spożywczych na bardzo ruchliwej ulicy zaraz do sprzedania. Wiadomość Sołtykowski ul. Wolska 21 (między 12 a 2 popoł.). 205

Piekarnia, oraz sklep towarów mięszanych na prowincyi dobrze się rentujące do sprzedania. Obrót roczny 36.000 K. Wiadomość w Adm. „Nowin“. 206

Drewno budulcowe w różnych długościach i grubościach sprzedaje po przystępnych cenach przez wszystkie piątki i soboty całego roku, obok przystanku kolei Grodkowice zarząd lasów grodkowickich w Dąbrowie p. Brzezie. 207

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów

Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.



Rok założenia 1853. Rok założenia 1853.

Szarski i Syn

w Krakowie. 44

Fonografy i Gramofony

bez zarzutu funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1072 (Czechy). Fonografy z 2 wałcami Kor. 9·—. Gramofony grające 2 kawałki K. 22. Proszę żądać mój bogato ilustrowany główny katalog o 3.000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona. 70

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE

ulica Floryańska 18—20

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 43

Bez nauczyciela

bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

„AKKORDEONIE“



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1174 (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3.000 rycinami darmo i opłatnie. 87

W Pudełku ozdobnym

za 1 kor. 50 hal. znakomite 77b

Pomadki mięszane

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod uznbitym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,

15 Poselska 15

Puzon Jerychoński.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycz. w Brüx nr. 1173 (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 86

Rękawiczki

wyborne „glacé“ białe i kolorowe damskie i męskie para koron 2·50.

poleca

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4. 158

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franco każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle

100 adresów (tylko z prowincyi, bez głównych miast)

urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłkowy towarów patentowanych

L. WEISS, Wiedeń II/1 Lichtenauer Nr. 4.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 55

Adr. Telegrf. Hawełka, Kraków. Nr. Telef. 330.

Na Karnawał

poleca

A. HAWEŁKA

w Krakowie, ces. i król. Dostawca Dworów

Kawior niesolony; Ryby morskie: Homary, Langusty, Krewetki; **Ostrygi** ostendzkie; Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny; **Majonezy i Galarety** z wszelkich ryb; Zwierzyna i ptactwo dzikie; **Kapłony i Pulardy** styryjskie; Pasztet z dziczyzny, **Pasztet rybny**; **Jabłka i Gruszki** tyrolskie, „Calville“ francuskie, **Winogrona** świeże; **Miód** kuracyjny; **Bakalie**; **Owoce** kandyzowane francuskie („Fruits assortis glacés); Stara Żytniówka; Smaczne **Wina** węgierskie.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, Rynek gł. l. 8.

SINGERA „66“ najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.



SINGERA maszyny nabyć można we wszystkich naszych składach.

SINGER Co. TOW. AKC.

Maszyn do szycia. 148

Kraków, ul. Szpitalna 40.

Filie we wszystkich większych miejscowościach.

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

Smarowidło

nieprzemakalne na obuwie.

PODKŁADKI

gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają 94

Reim i Spółka, Kraków.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.